

ŻYCIE SPOŁECZNE JAKO PŁASZCZYZNA SPOTKANIA MORALNOŚCI I PRAWA

Wprowadzenie

Dylematy, przed którymi staje człowiek w swym codziennym życiu – w jego społecznym, politycznym, gospodarczym wymiarze – sprowadzają się często do konkretnych wyborów i decyzji etycznych. Człowiek, który podejmuje takie wybory, niejednokrotnie staje w obliczu dwóch wymiernych wektorów służących orientacji. Jednym z tych wektorów jest prawo stanowione, drugim doświadczenie moralności, skoncentrowane w sumieniu. Jaki jest zatem związek między prawem a moralnością? Czy prawnik jest wyłącznie specjalistą, od którego wymaga się, by odstawił na bok wątpliwości etyczne? W imię jakiego prawa padają rozstrzygnięcia dotyczące niezbywalnych i nie ulegających przedawnieniu praw człowieka? Czy prawo jest zewnętrzne w stosunku do moralności, czy też zyskuje w sumieniu swoje najgłębsze zakorzenienie i uzasadnienie?

Nietrudno dostrzec aktualność tych zagadnień. Zauważamy w świecie odwieczny konflikt między moralnością, ujętą w ideach uniwersalizmu – sprawiedliwości oczywistej dla wszystkich, a sferą prawa stanowionego opartego w większości na ustawodawstwie pozytywnym. Stwierdzenie, iż «prawo musi odzwierciedlać obyczaje i ich ewolucję» oznacza, że partykularna wola jakiejś silniejszej grupy społeczeństwa, podbudowana autorytetem prawa, doprowadza do pokonania słabszych w majestacie tegoż prawa¹

Dzisiaj nader często norma statystyczna przeradza się w normę prawną. Szybko dochodzimy do wniosku, że zasady działania są kształtowane przez fakty. W ten sposób prawo zostaje w końcu wchłonięte przez socjologię² Taka koncepcja prawa prowadzi oczywiście do destrukcji zasadniczej tkanki

¹ Teorię tę usystematyzował Karl Binding (1841-1920), posługując się prawem jako pretekstem do realizacji woli silniejszego. Binding dostarczył podstaw prawnych do wyeliminowania „tych, których życie nie jest godne przeżycia”, przygotowując w ten sposób podłoża prawa nazistowskiego. Karl Binding, Alfred Hoche, *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Leben*, Leipzig 1920.

² Jest to wizja, dla której dużą sympatię żywił Comte.

społecznej. Tym bardziej zasadnym staje się rozpatrzenie tego problemu w perspektywie interdyscyplinarnej, wykorzystującej elementy teorii prawa, teorii moralności, jak i zasady katolickiej nauki społecznej.

Trzeba przyznać, iż całą tradycję prawną i polityczną cechuje stały wysiłek na rzecz doprowadzenia do pewnej racjonalności w stosunkach międzyludzkich oraz uniezależnienia ich od dowolności ocen i subiektywnych kapryśków³. Owa tradycja prawa, z wyjątkiem reżimów dyktatorskich, opiera się wszędzie na bezwarunkowym poszanowaniu drugiego człowieka. Przejawem tego może być troska o zachowanie obiektywności rozstrzygnięć prawnych. Prawo, jako dzieło rozumu, pełni jedyną w swoim rodzaju funkcję edukacyjną: jego celem jest m. in. obrona słabszych przed silniejszymi. Prawo ma nie tylko karać i wychowywać, lecz także zapobiegać. Nie powinno zatem czekać na potwierdzenie nadużyć, które zmuszą je do działania represyjnego.

Również w sferze moralności, gdzie zawsze mamy do czynienia z problemem prawdy i pozorów, edukacja etyczna ma na celu pomoc w docieraniu do prawdy. Perspektywa etyczna to pewien sposób nazywania naszej zdolności do myślenia i do identyfikowania rzeczy i dobra pośród różnych ujęć. To wyraz naszego rozumnego bytu i bycia wśród innych. Istnieją wartości, których należy szukać poza formalnym systemem prawnym. Opierają się one na poszanowaniu każdego człowieka. Mówi się dzisiaj o «schyłku drogi» w demokratycznych społeczeństwach zachodnich. Jedną z przyczyn owego schyłku jest fakt, iż prawo dąży do wchłonięcia moralności i zajęcia jej miejsca. Tymczasem moralność stoi ponad prawem i życiem politycznym. Istnieją niepisane prawa, które głoszą godność mężczyzny, kobiety, dziecka, rodziny. Problem relacji i napiętych dwóch sfer normatywnych znajduje od dawna swoje znaczące odbicie w literaturze przedmiotu.

Z punktu widzenia praktycznego nie trzeba zapewne przekonywać o konieczności życia osoby ludzkiej w społeczności. Człowiek, niezależnie od warunków kulturowych, politycznych, ideologicznych czy religijnych faktycznie funkcjonuje w konkretnej społeczności – rodzinie, środowisku szkolnym, zawodowym, społeczeństwie, związku zawodowym czy państwie. Coraz powszechniej doświadczają także życia w społeczności międzynarodowej.

³ Słynne jest powiedzenie Kanta, iż prawnicy, mimo tego, że bezustannie stosują prawo, ciągle bezskutecznie szukają jego definicji. Wynikać to może już m.in. z generalnej niechęci prawa rzymskiego do formułowania nie tylko abstrakcyjnych norm prawnych, ale i samych definicji. Jurysta Iavolenus Priscus zawarł ową niechęć w rzymskiej zasadzie: *Omnis definitio in iure civili periculosa est: rarum est enim, ut non subverti potest* (wszelka definicja w prawie cywilnym jest niebezpieczna; rzadkie jest bowiem, by nie mogła być obalona). Wiesław Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*. Warszawa 1995, 14.

Wydaje się jednak, że konstatacji praktycznej nie towarzyszy jednolitość i jednoznaczność refleksji teoretycznej w tym zakresie. Inaczej bowiem wyglądać będzie teoria życia społecznego w liberalizmie, komunizmie czy personalizmie chrześcijańskim.

W skład społecznej natury człowieka wchodzi dwa elementy: potrzeba życia społecznego (*socialitas*) i zdolność do niego (*sociabilitas*). Drugi z nich jest specyficzną, właściwością ludzkiej natury. Człowiek jako osoba, która stanowi podmiot rozlicznych działań, zachowuje swoją odrębność⁴. Jednakże cele, do których zdąża, są wspólne lub przynajmniej podobne i to implikuje konieczność wyjścia poza siebie i realizację tych celów w społeczności i to pod groźbą autonegacji rozwoju osobowości. W ten sposób ogólny nakaz życia w społeczności ma swoją ogólną podstawę we wspólności naszej natury, ale bezpośrednią przyczynę w jej rozumności oraz w zdolności osoby ludzkiej do doskonalenia się. Potrzebujemy życia społecznego, bo jesteśmy indywidualami tej samej natury, ale żyjemy społecznie jako osoby; bezpośredni nakaz życia społecznego jest nakazem osobowym⁵.

W tej właśnie perspektywie konieczności – tak praktycznej, jak i teoretycznej – życia społecznego pojawia się swoiste przenikanie płaszczyzny moralności i prawa. Zauważenie powyżej, choćby w formie lapidarnej, potrzeby rozwoju człowieka w społeczności nakłada na ów dynamizm płaszczyznę zarówno moralną, jak i prawną. To proste zauważenie zyskuje jednak pewną trudność interpretacyjną – związaną nade wszystko z niejednoznacznością pojęcia «moralności».

Prawo ze swej natury posiada charakter relacyjny, czyli interpersonalny. Zasadę tę wyraża w sposób oczywisty starożytna maksyma: *ubi societas ibi ius*. Może być ona z równym powodzeniem odczytywana wstak – *ubi ius ibi societas*. Potwierdzenie obu odnajdujemy m.in. w tzw. *hipotezie robinsonowej*⁶. Czy o człowieku, który jak Robinson Crusoe, żyłby na bezludnej wyspie pozbawiony wszelkich relacji społecznych, można by powiedzieć, że obce mu są jakiegokolwiek relacje prawne? Robinson w codziennym postępowaniu nie przestał wcale żyć według określonych, jasnych reguł. Przeciwnie, ustalił sobie własny kodeks postępowania, którego reguł przestrzegał z całą skrupulatnością. Stał się w jednej i tej samej osobie prawodawcą i adresatem praw jednocześnie. Hipoteza robinsonowa jest bez wątpienia typowo scholastyczna, ale może właśnie dlatego jest tak intelektualnie prowokacyjna. Nie ulega wątpliwości, iż

⁴ J. Neumann, *Człowiek jako „wyznacznik” duszpasterstwa w encyklikach społecznych Jana Pawła II*, „Studia Theologica Varsaviensia” UKSW 2 (2003) 169-178.

⁵ J. Majka, *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982, 289n.

⁶ Frosini, *L'ipotesi robinsoniana*, w: „Annali del Seminario Giuridico dell'Università di Catania”, VI-VII, 1953, 168nn.

żyjąc *as regular as possible*, Robinson podtrzymywał skutecznie relację ze swoimi bardzo oddalonymi rodakami. Nie miał pewności, czy kiedykolwiek jeszcze ich spotka. Tym niemniej, świadom ich istnienia, nie chciał tracić tej choćby jurydycznej więzi z nimi, a tym samym własnej godności płynącej z przynależności do danej społeczności. Również samotnik czy eremita – utrzymują zawsze pewien rodzaj przynależności do reszty społeczeństwa. Arystoteles pisał, iż to sprawiedliwość, dlatego właśnie, że sprzyja utrwalaniu się relacji z innymi, nie tylko jest najważniejszą spośród cnót, ale przede wszystkim – najpiękniejszą: piękną jak gwiazda wieczorna i jak zorza poranna⁷ Można zaryzykować stwierdzenie, iż cała zachodnia filozofia prawa jest niczym innym, jak wielkim komentarzem do tej V księgi *Etyki Nikomachejskiej*.

Nieprzemijające echo stronic arystotelesowskich odnajdujemy np. u Schopenhauera, w jego rozważaniach na temat aspektu relacyjnego egzystencji. Polemizuje on ironicznie z uznaną koncepcją sprawiedliwości, jako «oddania komuś tego, co do niego słusznie należy». Stwierdza, iż już sam fakt «oddawania» świadczy o tym, że to coś (*suum*) w rzeczywistości nie jest (jeszcze) w posiadaniu właściciela⁸ Słusznie napisał Walter Dirks, iż wolność i równość potrzebują jeszcze wsparcia i spoiwa w postaci braterstwa⁹ Ewidentnym jest, że braterstwo nie ma jedynie waloru etycznego, czy co gorsza psychologiczno-indywidualistycznego, ale jest zasadą utrwaloną także na poziomie instytucjonalnym i prawnym. Stanowi podstawę społecznej wartości solidarności, jest najwymowniejszym owocem międzyosobowego charakteru prawa.

1. Podstawy rozróżniania norm prawnych i norm moralnych

Wyrażenia «norma prawna» czy «norma moralna», mają charakter skrótowy. W rzeczywistości są to dwa przecinające się kręgi, które więcej łączy niż dzieli. Ustrój prawny jest częścią porządku moralnego. Owe normy dotyczą człowieka w całym jego zachowaniu (czynie, jak i zaniechaniu czynu) i we wszystkich jego relacjach. Prawo jest w istocie tylko uporządkowaniem życia wspólnotowego. Zarówno prawo, jak i moralność służą temu samemu celowi: pełnemu rozwojowi człowieka, możliwemu tylko w warunkach społecznych¹⁰

⁷ Arystoteles, *Etica Nicomachea*, V, 1129b, 15.

⁸ A. Schopenhauer, *Über das Fundament der Moral*, w: A. Schopenhauer, *Etica*, Torino 1961, 98.

⁹ W. Dirks, *Der Traum vom guten Staat*, w: M. Krauss (wyd.), *Ich habe einen Traum. Visionen von einer menschlicher Welt*, Freiburg 1983, 147.

¹⁰ H. Heimerl, *Kirchenrecht: allgemeine Normen und Eherecht*, Wien-New York 1983, 8n.

Prawo nie jest tylko i wyłącznie wycinkiem – częścią życia moralnego. Obraz dwóch nakładających się na siebie kręgów zdaje się najlepiej oddawać zastaną rzeczywistość. Z tego schematu wyłaniają się trzy zasadniczo różne kategorie:

A. normy czysto moralne	
B. normy czysto prawne:	chodzi o normy pierwotnie moralnie indyferentne, najczęściej natury organizacyjnej, których znaczenie opiera się nie tyle na konkretnej treści, co na samym istnieniu); ¹¹
C. normy pierwotnie moralne, które w efekcie działania autorytetu prawnego nabrały charakteru prawnopozytywnego:	pewne wartości i dobra moralne uznane zostały za wartościowe i dobre również w odniesieniu do prawa.

Prawo, będące dziełem człowieka, może być stale doskonałone. W określonym kontekście historycznym dąży ono do zagwarantowania niezbędnych warunków współistnienia ludzi, jako podmiotów prawa¹². Rozróżnienie między prawami człowieka, określanymi jako niezbywalne i nie ulegające przedawnieniu, a prawem pozytywnym, które powyższe prawa winno strzec i promować, rozróżnienie między osobą a obywatelem – jest niewątpliwie jedną z najważniejszych zdobyczy historii i myśli politycznej ludzkości. Jest to zarazem jedna ze zdobyczy najbardziej zagrożonych. Rozróżnienie to wprowadzono do licznych konstytucji, ujęto w kodeksach cywilnych i karnych. Stanowi ono obecnie najpewniejszą gwarancję swobód publicznych i obywatelskich.

Człowieka jednak nie można rozpatrywać wyłącznie w porządku prawnym. Człowiek, będąc istotą polityczną, pozostaje też istotą otwartą na

¹¹ Obojętne jest na przykład, czy w danym kraju panuje na drogach prawo- czy lewostronna zasada ruchu; nie jest jednak bez znaczenia samo istnienie takiej zasady.

¹² Heideggerowski motyw historyczności praw człowieka można odkryć w wielu ważnych pracach, np.: W. Maihoffer, *Recht und Sein. Prolegomena zu einer Rechtsontologie*, Frankfurt am Main 1954; A. Kaufmann, *Naturrecht und Geschichtlichkeit*, Tübingen 1956; L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, Warszawa 1969.

transcendencję. Szczególnym wyrazem tej perspektywy staje się chrześcijańska wizja osoby ludzkiej¹³. Dzięki wierze chrześcijanin staje się «nowym człowiekiem», co znajduje konkretne przełożenie na dzień powszedni. To właśnie chrześcijanin może o sobie powiedzieć słowami św. Pawła: „*Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*” (Ga 2, 20). Teologia moralna umiejscawia człowieka, a zwłaszcza chrześcijanina, w konkretnym wymiarze wiary i posłannictwa w świecie.

Prawo i moralność nie są ze sobą ani identyczne, ani też od siebie niezależne. Ustalenie relacji między obu tymi porządkami jest o tyle nieodzowne, że konkretne czyny mogą być przez nie oceniane diametralnie różnie. Próba takiej systematyzacji napotyka niemałe trudności natury teoretycznej i praktycznej. W wymiarze teoretycznym relacja między prawem a moralnością (czy zwłaszcza prawem a sprawiedliwością) stanowi ukonstytuowany temat filozofii prawa. Jako problem natury praktycznej pojawia się stale wtedy, gdy musi zapaść wyrok prawomocny i jednoznaczny w kwestii niejednoznacznej z moralnego punktu widzenia.

Istnieją normy prawne, których adekwatność moralna jest oczywista, gdyż zalecają one bądź nakazują zachowanie analogiczne do norm moralnych. Normy o przepisach ruchu drogowego, na przykład, zakazują takiego zachowania, które powoduje szkodę innym, poważne dla nich utrudnienie czy obciążenie. Niektóre normy szczegółowe tych przepisów zalecają jednak takie zachowanie, którego normy moralne już nie uwzględniają. Ich pokrewieństwo z grupą dóbr i wartości respektowanych przez te ostatnie nie budzi wszak żadnych wątpliwości. Przykładem takich norm może być np. zasada ustępowania pierwszeństwa przejazdu czy nieparkowania w miejscach niedozwolonych. Brakuje w tym przypadku adekwatnych norm moralnych, choć konieczność zasady ustępowania pierwszeństwa przejazdu przy dzisiejszym natężeniu ruchu wydaje się tak ewidentna, iż jej moralna akceptacja nie stwarza żadnych wątpliwości.

W naukach prawnych, jak i w moralnej filozofii i teologii, problem wzajemnych relacji prawa i moralności utożsamiany jest często z tzw. problemem prawa naturalnego, czyli z pytaniem: Czy oprócz prawa pozytywnego istnieje również prawo nie-pozytywne, odwołujące się do samej «natury»? Kwestia prawa naturalnego, nurtująca filozofię od czasów kultury greckiej, ma dla określenia wzajemnego stosunku do siebie prawa i moralności niewątpliwie centralne znaczenie. Jednak próba jej rozwiązania wcale nie

¹³ J. Neumann, *Chrześcijaнин we współczesnej misji Kościoła*, „Communio” 3 (2003) 40-52.

stanowi odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie wiążą się z tym tematem. Dyskusja na temat prawa i moralności oraz ich wzajemnych relacji miała w całkiem niedawnej historii bardzo doktrynalny charakter. Jako przykład koncepcji burżuazyjnej podawano swego czasu twierdzenie, iż «prawo to minimum moralności»¹⁴ W myśl tej koncepcji, normy prawne nakazywałyby pod groźbą sankcji ze strony państwa spełnianie podstawowych obowiązków wynikających z norm moralnych. Marksistowscy teoretycy państwa i prawa krytykowali tę tezę za nadmierną ogólność użytego sformułowania. Trudno jednak marksistom przypisać postęp w tej dziedzinie, chyba raczej jej ideologizację. Normą słuszną bowiem, z punktu widzenia moralności socjalistycznej, jest każda norma prawna sprzyjająca budowaniu socjalistycznego ustroju¹⁵

Porządek prawny jest porządkiem zdań powinnościowych (*Sollensätzen*). Zdania o charakterze prawnym nie mówią, co jest, ale co powinno być¹⁶ To odnosi się również do zdań o zabarwieniu moralnym¹⁷ Gdzie więc leży różnica? Wydaje się, że tkwi ona w dostępnym aparacie sankcji. Przekonania moralne, właśnie dlatego że pozostają tylko przekonaniem, nie posiadają właściwej normom prawnym siły przebicia. Zarówno głoszenie moralnych postulatów, jak i respektowanie ustaw natrafia w tym punkcie na granicę własnych możliwości. Jesteśmy tu świadkami swoistej konsternacji wynikającej z jasnej kwalifikacji czynu przy jednoczesnym braku zastosowania przymusu. Bez uprzedniej powinności moralnej nie byłaby też możliwa skuteczna powinność prawna. Obowiązywalność norm jest bowiem ostatecznie kategorią moralną: „Tylko moralność jest w stanie uzasadnić obowiązującą moc prawa”¹⁸

¹⁴ Koncepcja, jak się zdaje, dawniejszego pochodzenia, choć za jej autora uważa się W. Wundta lub G. Jellinga. G. del Vecchio, *Philosophie du droit*, Paris 1953, 279, za: Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław 1972, 119.

¹⁵ „Z uwagi na to, że przestrzeganie ustaw radzieckich jest nie tylko prawnym, lecz i moralnym obowiązkiem wszystkich członków społeczeństwa socjalistycznego, naruszenie każdej normy prawa socjalistycznego – nawet wówczas, gdy samo przez się nie daje ono podstaw do uznania za niemoralnego sprawcy tego naruszenia – już dlatego, że przestrzeganie ustaw radzieckich stanowi obowiązek nie tylko prawny, ale i moralny członka społeczeństwa socjalistycznego, jest amoralne” M. P. Kariewa, *Prawo i moralność w społeczeństwie socjalistycznym*, Warszawa 1955, 10.

¹⁶ Nie znaczy to bynajmniej, iż ich stosunek do tego, co jest, pozostaje zupełnie bojętny. Obowiązkiem nauk prawnych jest pytać, czy treść norm akceptowana jest przez ich adresatów – w imię ich skuteczności.

G. Otte, *Recht und Moral*, „Christlicher Glaube in moderner Gesellschaft“, 12 (1981), 8.

G. Radbruch, *Rechtsphilosophie*, Stuttgart 1973⁸, 137.

Niektóre kierunki teorii prawa, które zakładają nienaukowość lub, idąc krok dalej, bezsensowność zadań moralności (w ich ujęciu powinnościowo-skutkowym), próbują problem obowiązywania prawa zredukować do problemu pozornego bądź, co najwyżej, do mechanizmów socjalno-psychologicznych¹⁹ Wzbraniają się one przed pytaniami typu: Czy mam prawo (ew. czy muszę) podporządkować się tej normie? lub: Jak jako sędzia powinienem rozstrzygnąć ten przypadek? – bojąc się poważnej konfrontacji z tymi pytaniami. Zadziwiające jest, iż tego rodzaju szkoły rozwinęły się w krajach, których nie można pomówić o słabo rozwinięty etos polityczny. Sceptycyzm wobec uznania moralnych wartości, a nawet wobec zaakceptowania ich intersubiektywności, prowadzi następnie konsekwentnie do próby rozumienia zobowiązań prawnych jako kategorii zupełnie nie-moralnych²⁰ Tymczasem pluralizm moralnego punktu widzenia nie wyklucza (moralnej) ogólnej obowiązywalności prawa.

Zdefiniowanie zjawiska prawnego w ujęciu filozoficznym jest dość skomplikowane, natomiast zdefiniowanie pojęcia moralności rodzi poważne trudności pojęciowe i semantyczne. Dla odróżnienia norm moralnych od prawnych stosuje się najczęściej następujące kryteria²¹:

A. sposób sformułowania:	decyduje użycie trybu warunkowego oraz uwzględnienie w normie sankcji, które zaczynają funkcjonować w razie naruszenia normy;
B. geneza:	normy prawne powstały w sposób sformalizowany i zostały sformułowane przez instytucje do tego

¹⁹ Tego rodzaju teorie prawne prezentowane są w Ameryce pod postacią «Legal Realism», a w Skandynawii przez szkołę z Uppsala czy poglądy Geigera. H. Ryffel, *Rechtssoziologie – eine systematische Orientierung*, Neuwied 1974, 42nn, 93nn, 99nn.

²⁰ Najbardziej znaczącą teorią tego typu jest «Reine Rechtslehre» Kelsensa. Teoria ta odwołuje się do tzw. «normy podstawowej» (*Grundnorm*), która nie stanowi wyrazu czyjejś woli, ale rozumiana jest jako transcendentально-logiczna przesłanka do rozumienia norm, jako prawnych. Norma podstawowa skłania mnie do postępowania takiego, jakie przewiduje nadrzędny akt prawny. Bez normy podstawowej, sugeruje *Reine Rechtslehre*, wymagań ustawodawcy nie można traktować inaczej, jak tylko żądań np. kidnapera, który zadaje mi gwałt. Po ujawnieniu przez niego swoich żądań winienem we własnym interesie oszacować ich powagę oraz faktyczne możliwości przeforsowania gróźb. H. Kelsen, *Reine Rechtslehre*, Wien 1960² oraz B. Welte, *Ideologie und Religion*, „Christliche Glaube in moderner Gesellschaft“, 21 (1980), 79-106, zwł. 96n.

²¹ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963.

	powołane; normy moralne tworzą się na zasadzie wielu skomplikowanych, głównie niesformalizowanych procesów;
C. rodzaj sankcji stosowanych w razie naruszenia normy:	sformalizowana kara w przypadku norm prawnych i potępienie przez opinie publiczną w przypadku norm moralnych;
D. autonomiczny charakter norm moralnych i heteronomiczny charakter norm prawnych:	istnieją zinternalizowane normy prawne (traktowane w rezultacie jako autonomiczne) oraz niezinternalizowane normy moralne (traktowane jako heteronomiczne); ²²
E. sposób, w jaki stwierdza się obowiązywanie norm:	jakaś norma ustalana staje się normą prawną po odnalezieniu jej równoznacznika w zbiorze zasad określanych jako prawne; określenie jakiejś normy jako normy moralnej zależy od refleksyjnego odnalezienia jej w sferze poczucia słuszności;
F. analiza treści dwóch rodzajów norm:	prawo reguluje zachowania na forum «zewnątrznym», podczas gdy moralność – na forum „wewnętrznym”; ²³
G. zakres stawianych wymagań:	normy prawne wymagają tylko etycznego minimum, normy moralne – żądają zasadniczo więcej; ²⁴

²² N. Bobbio, *Teoria della norma giuridica*, Torino 1958, 102n.

²³ To kryterium rozróżnienia nie sprawdza się wobec wszystkich norm prawnych: odpowiedzialność karna przestępcy bazuje bowiem także np. na subiektywnej, «wewnętrznej» świadomości popełnionego czynu. Zarówno kościelne, jak i państwowe prawo karne hołduje konsekwentnie zasadzie: żadna kara bez winy (*nulla poena sine culpa*). B. Primetshofer, *Recht und andere Sollensordnungen*, w: H. Rotter (wyd.), *Neues Lexikon der Christlichen Moral*, Innsbruck 1990, 636n.

²⁴ Stwierdzenie, iż moralność wymaga więcej w zestawieniu z powinnością prawną, nie jest również do końca zasadne. Łatwo je podważyć, podając za przykład zawody mające stać na straży porządku i bezpieczeństwa publicznego (np. policja, straż pożarna,

H. charakteryzowanie norm:

moralnych – jako imperatywne (a więc nakładające obowiązek), prawnych – jako imperatywno-atrybutywne (nakładające i obowiązek i roszczenie).

Według innego, zbieżnego ale nie identycznego schematu, można charakteryzować różnice między prawem a moralnością, przywołując jako argument²⁵:

A. ład postaw zewnętrznych:

jest to stanowisko szeroko rozpowszechnione, powołujące się na kantowskie rozróżnienie legalności i moralności, twierdzące iż prawo domaga się określonych zachowań zewnętrznych, podczas gdy moralność – postaw natury wewnętrznej²⁶; dla języka prawnego właściwe są terminy: „premedytacja”, „działanie rozmyślnie”, „intencja”, „przeświadczenie”; występują one nie tylko w orzeczeniach prawa karnego, ale także np. w kwestii uchylecia powszechnego obowiązku odbycia służby wojskowej na podstawie rozstrzygnięcia w sumieniu zainteresowanego;

B. uporządkowanie tego, co nieodzowne do życia wspólnego:

prawo gwarantowałoby pomyślne relacje wewnątrz jakiejś społeczności, moralności zaś podlegałyby normy jednostkowego, ludzkiego postępowania; taka opcja zakłada moralną indyferencję wobec wielu prawnych nakazów czy zakazów natury społecznej (np. dochowania przysięgi,

brygady antyterrorystyczne). Obowiązek służbowy prawnie sankcjonuje w nich powinność ryzykowania własnym życiem.

²⁵ G. Otte, *Recht und Moral*, w: „Christlicher Glaube in moderner Gesellschaft”, 12 (1981), 8-14.

²⁶ H. Wenzel, *Naturrecht und materiale Gerechtigkeit*, Göttingen 1962⁴, 137, 163-166.

	nakazu niedzielnego odpoczynku, powszechnego obowiązku szkolnego, itp.);
C. etyczne minimum:	sprowadzenie do niego wymagań stawianych przez prawo (prawo miałoby świadomie rezygnować z wymagań stawianych przez etykę dążeń) ²⁷ ; takie przedstawienie nie wydaje się posiadać wielkiej wartości (prawo i moralność w identyczny sposób stawiają dłużnikowi żądanie punktualnego spłacenia długów); w wielu przypadkach moralność nie domaga się niczego więcej, czasem zaś żąda nawet mniej niż prawo, również karne czy małżeńskie (np. wymóg narażania życia w niektórych zawodach, czy prawny nakaz kilkuletniej separacji przed ostatecznym orzeczeniem rozvodu);
D. ład pozytywny:	rozdzielenie między prawem i moralnością dokonuje się tu w oparciu o ich pochodzenie; kryterium stanowi rodzaj zastosowanej procedury i stopień jej zorganizowania;
E. środek represji:	państwo dysponuje właściwymi mu formami przymusu ²⁸ oraz środkami zorganizowanej, bądź zorganizowanie kontrolowanej represji ²⁹ ; różnica między normami prawa a wszelkimi innymi normami upatrywana jest tutaj w sankcji, a dokładnie w sposobie

²⁷ G. Jellinek, *Die sozialetische Bedeutung von Recht, Unrecht und Strafe*, Berlin 1908², 45.

²⁸ R. Jhering, *Der Zweck im Recht*, t. I, Leipzig 1893³, 320.

²⁹ Sankcje prawne nie stanowią wcale naturalnej konsekwencji jakiegoś czynu. Są one raczej reakcją na ten czyn zorganizowanej społeczności prawnej. Wyobrażenie, iż określone czyny z samej swojej natury powinny być karalne, byłoby zatem absurdalne. Wykładnie prawa naturalnego głoszą, czym prawo winno być (jako takie okazały się w historii niesłuchanie płodne, a dziś stanowią najważniejsze źródło współczesnego prawa konstytucyjnego), a nie – czym jest. B. Rehfeldt, M. Rehbinder, *Einführung in die Rechtswissenschaft*, Berlin 1978⁴, 53n.

wymierzania sankcji; także normom moralnym mogą towarzyszyć sankcje (kara Boża, dezaprobata społeczna, itp.), jednak sankcja nie jest w tym przypadku nigdy czymś ukonstytuowanym³⁰; morderstwo, gwałt, kradzież, zniesławienie, itd. są zabronione zarówno z prawnego, jak i moralnego punktu widzenia; tylko jednak prawny zakaz grozi sankcją nie tylko nieokreśloną (jedynie społeczną), ale nałożoną przy wsparciu zorganizowanej procedury.³¹

Warto zatrzymać się jeszcze przy temacie kwalifikacji czynów. Norma, zwaną moralną – rozważana jest ze względu na ocenę przez członków społeczności dokonanego czynu, norma zaś prawna – ze względu na zagrożenie użyciem przymusu ze strony organizacji państwowej. W przypadku naruszenia którejś z tych norm występuje więc odmienny rodzaj sankcji. Ocena moralna wydaje się przy tym mniej jednoznaczna do przewidzenia i określenia. W środowisku skorumpowanym i cynicznym właśnie ten spotyka się z dezaprobata i potępieniem, kto przestrzega norm moralnych. W odniesieniu zatem do norm moralnych należałoby uznać, obok sankcji dezaprobaty otoczenia, istnienie specyficznej sankcji w postaci wyrzutów sumienia jednostki, która czuje się winna naruszeniu przez siebie normy moralnej.

³⁰ Wielu zdaniom prawa kościelnego, tym mianowicie, które mają za treść obowiązki świeckich czy duchownych wobec świeckich, brakuje przewidzianego przez sankcje zabezpieczenia. Są to więc zdania nie tyle natury prawnej, co raczej nie obligujące bezwzględnie zdania programowe. G. Otte, *Recht und Moral*, w: „Christlicher Glaube in moderner Gessellschaft“, 12 (1981), 13.

³¹ Istnieją, co prawda normy prawne, wyrażające obowiązki działania lub zaniechania, dla których przewidziane jest nie stosowanie sankcji, ale środków egzekucji sądowo-administracyjnej. Są także takie normy prawne (w skomplikowanym dość porządku prawnym stanowią nawet większość), które same nie nakładają żadnych sankcji. swój sens i skuteczność czerpiąc dopiero z relacji z normami takimi sankcjami obwarowanymi. Taką normą prawną jest np. wymóg pełnoletności czytelny dopiero w kontekście norm dotyczących ważności dokonywanych aktów prawnych czy uzasadnienia żądań o odszkodowanie. Przepis bowiem, który w toku swego działania nie łączy się przynajmniej z jedną normą prawną obwarowaną sankcją, nie może być nazwany przepisem prawnym. T. Geiger, *Vorstudien zu einer Soziologie des Rechts*, Neuwied 1964, 207nn.

Kwalifikacje prawne czynów, jako zgodnych bądź niezgodnych z prawem, opierają się analizie motywacji postępowania niezgodnego ze wskazaniem normy uzewnętrznionej w dostrzegalnym zachowaniu. Za niezgodne z normami moralnymi uznaje się zaś samo żywienie w sercu nienawiści czy złych intencji. Istniejące rozróżnienia między prawem a moralnością rzutują pośrednio na współczesne rozumienie sprawiedliwości.

2. Kolizja norm prawnych i moralnych w obszarze bioetyki

Między moralnością i prawem zachodzą ściśle powiązania normatywne, jednakże normy prawne na tyle różnią się od norm moralnych, że należy je traktować jako odrębne reguły postępowania. Jakich granic sięga ta odrębność? Czy może podważyć aksjologiczną ważność podstawowych treści moralnych? Skutkiem takich nadużyć może być odrzucenie prawnego interwencjonizmu państwa w kwestiach „godzących w ludzkie sumienie i wybory”³² Pytanie o moralną godność prawa umotywowane jest możliwością zaistnienia konfliktu między wartościami prawnymi a moralnymi. Prawo i moralność, stawiając konkretne wymagania lub udzielając na coś akceptacji, mogą znaleźć się w prostej opozycji do siebie. Dochodzi wówczas do sytuacji, w której moralność zabrania czegoś, na co pozwala prawo, lub odwrotnie³³ Źródła takiego konfliktu można upatrywać w indywidualizującej perspektywie moralności przy generalizującym podejściu prawa.

Obowiązek przestrzegania prawa jest obowiązkiem prawnym, odnosi się bowiem do norm prawa. Jest jednak również powinnością etyczną. Mogą tym niemniej wystąpić sytuacje, w których dojdzie do kolizji między normą zawartą w prawie pozytywnym a normą moralną. Ma to miejsce chociażby w przypadku prawa niesłusznego. Stwierdzenie, że prawo niesłuszne nie obowiązuje, jest zasadniczo «słuszne». «Słuszne» nie pokrywa się wszak z «jedynie słuszne». Istnieje zatem generalnie problem stwierdzenia obiektywnej słuszności prawa. Ta nie zależy od subiektywnego uznania, nie posiada też jednak absolutnej, ponadhistorycznej słuszności. Prawo, oparte na trafnych przesłankach, ma być słuszne, co nie oznacza jeszcze jego doskonałości w realizowaniu «ideału słusznego prawa». Może okazać się prawem chybionym. Etos prawa domaga się zmiany prawa chybionego. Zanim

³² K. Kiciński, *Sumienie czy prokurator*, w: S. Semczuk (red.), *O ochronie prawnej dziecka poczętego. Dysputa nad projektami ustawy*, Warszawa 1989, 26.

³³ Państwowy ustrój prawny nie chroni jakiegś konkretnej wartości, np. nierozzerwalności małżeństwa, dopuszczając instytucje rozwodów. Nie nakłada ono w tej kwestii na nikogo obowiązku działania moralnie godnego. Jeszcze drastyczniej rzecz się przedstawia w przypadku prawnej dopuszczalności aborcji. H. Heimerl, *Kirchenrecht: allgemeine Normen und Eherecht*, Wien-New York 1983, 9.

jednak jego niesłuszność nie okaże się rażąca, ten sam etos stoi za prawem. Prawo rażąco niesłuszne staje się bezprawiem, a jego normy nie obowiązują. Dotyczy to zazwyczaj poszczególnych norm, rzadziej całego kompleksu norm (ustawy).

Wiele zagadnień bioetycznych, jak choćby kwestia aborcji, eutanazji, klonowania, badań prenatalnych czy transplantacji, są przykładami możliwości zaistnienia konfliktu między normą prawa stanowionego lub jej brakiem – w kontekście ochrony życia ludzkiego, szybkiego rozwoju techniki czy inżynierii genetycznej – a normą moralną. Dostrzegamy pewną prawidłowość w podejściu do tych i im podobnych zagadnień (np. sztucznego zapłodnienia, zapłodnienia *in vitro*, zamrażania ludzkich zarodków, «matek do wynajęcia», itp.): od «pełnej przerażenia negacji», poprzez «negację jako taką», przechodzi się do «powolnego, stopniowego zaciekawienia, badań, oceny i w końcu powolnej, ale trwałej akceptacji». To, co najpierw określano jako «horror», nazywa się wkrótce tylko «moralnie wielce podejrzanym». Od «negacji pełnej przerażenia» do «just do it» upływa coraz mniej czasu.

Ciekawych wniosków moralno-prawnych może dostarczyć zasługujący na szersze opracowanie temat regulacji prawnej transplantacji organów. Ta bardzo delikatna sfera życia wiąże się paradoksalnie z różnie ciągle w różnych państwach i kulturach pojmowaną definicją śmierci. Legislatorzy winni uszanować w tej dziedzinie naturalne często opory obywateli. Pierwszym krokiem nie powinien być zatem definitywny i kategoriyczny przepis prawny, ale informacja i formacja zdrowej opinii publicznej³⁴

Na szczęście, nie zawsze prawo i moralność zmierzają do całkowitej niezależności i rozdziału. Prawo bazuje przecież na ogólnie respektowanej moralności, bez której prawdopodobnie nie mogłoby w ogóle zaistnieć. Gdy zmienia się globalna postawa moralna społeczeństwa, jego pogląd w jakiejś sprawie nie pozostaje bez wpływu na aktualne regulacje prawne. Dowodem tego mogą być modernizacje dokonane pod wpływem przemian w dziedzinie obyczajowości seksualnej w ciągu ostatnich czterdziestu lat. Nie pozostały one bez wpływu zarówno na prawo karne, jak i cywilne³⁵

³⁴ B. Häring, *Liberi e fedeli in Cristo*, III, Roma 1981, 133; U. Eibach, *Recht auf Leben und Recht auf Sterben. Antropologische Grundlegung einer medizinischer Ethik*, Wuppertal 1974, 496n; N. Andersen, *Issues of Life and Death*, London 1976; J. Chiari, *Reflections on Life and Death*, London 1977.

³⁵ Za przykład może tu posłużyć przypadek 25-letniej kobiety z Bawarii, matki dwojga dzieci, która z przyczyn medycznych poddała się w roku 1972 zabiegowi sterylizacji. Operujący ją lekarz popełnił jednak błąd, uszkodzając macicę zamiast jajowodów. Kobieta, nie wiedząc, że nadal jest płodna, zaszła w 1974 roku w ciążę i po koniecznej operacji macicy urodziła bliźnięta. Po tym fakcie pozwała do sądu szpital, który przeprowadzał sterylizację, domagając się odszkodowania za poniesiona «szkodę».

3. Kształtowanie moralności społeczeństwa przez prawo

Najczęściej mówi się o kształtowaniu treści prawa przez moralność. Trudno znaleźć taki rodzaj społecznie negatywnych zachowań, który byłby potępiany tylko prawnie, bez uprzedniego potępienia moralnego. Rzadziej natomiast, co wynika z naszej znacznie mniejszej wiedzy na ten temat, mówi się o oddziaływaniu odwrotnym: oddziaływaniu obowiązywania norm prawnych na kształtowanie się norm i ocen moralnych. Do tej drugostronnej zależności dochodzi wówczas, gdy ustanowiona norma prawna zwraca uwagę na jakiś problem moralny wcześniej nie dostrzegany. Ustanowienie takiej normy można porównać do roli swoistego katalizatora w procesie kształtowania się ocen moralnych. Tym niemniej, trudno jest bezpośrednio uchwycić wpływ istnienia określonych norm prawnych na formowanie się moralności społeczeństwa³⁶

Przy ustanawianiu normy prawnej dochodzi zwykle do refleksji moralnej. Stawiane są pytanie o to, czyjemu dobru służy dana norma, czy jest sprawiedliwa, czy prowadzi do osiągnięcia wyznaczonego celu, itp. Mamy tu do czynienia z pewnym *ethosem*, którego chęć odczytania i skonkretyzowania dla określonych sytuacji życiowych prowadzi do formułowania norm etycznych. Rozumie się przez nie wskazania dla woli ludzkiej, a tym samym dla postępowania sterowanego przez człowieka³⁷

Zrodził się problem natury moralno-prawnej: czy zrodzenie dzieci można określić jako „szkodę”? Podając wykładnię terminu „szkoda”, prawnicy z Bambergii doszli do wniosku, iż narodzin i egzystencji człowieka nie można określić w ten sposób. Powołano się na chrześcijańsko-humanistyczną wizję kultury, leżącą u podstaw naszego porządku prawno-społecznego, w której narodziny człowieka są urzeczywistnieniem wielkiej wartości, nie zaś „szkodą”. Sąd drugiej instancji podważył jednak to orzeczenie, przyjmując, iż nieoczekiwane narodziny były sprzeczne z wyobrazeniami matki, co do jej przyszłego życia, wywarły wpływ na ekonomiczną sytuację rodziny i jako takie uznano je za «szkodę», nakazując ją zrekompensować. *Neue Juristische Wochenschrift*, 1978, 1685 oraz *Entscheidungen in Zivilsachen des Bundesgerichtshofes*, 1980, t. 76, 249, za: U. Wesel, *Juristische Weltkunde. Eine Einführung in das Recht*, Frankfurt am Main, 1984, 196n.

³⁶ J. Neumann, *Wpływ środków masowego przekazu na obraz świata XX wieku w świetle nauczania Kościoła*, „Pedagogia Chrystiana” 11 (2003) 107-120.

³⁷ W wydaniu chrześcijańskim, imperatyw moralny (ściśle związany z „indyktywem” wiary) staje się obowiązkiem społecznym. Rozminięcie się z moralnością stanowi grzech i pociąga za sobą skutki eklezjalne. W niektórych kanonach KPK (np. k. 213, k. 276, § 1) moralność chrześcijańska staje się przedmiotem normy prawnej. R. Sobański, *Norma kanoniczna – norma etyczna*, w: „Collectanea Theologica” 54 (1984), 6.

Istotną rolą prawa jest chronienie i utrwalanie określonej moralności. Gdy cnota jest w ostatecznym rachunku opłacalna, a występki moralny spotyka się z ujemnymi konsekwencjami prawnymi – dochodzi do zwiększenia zapału w przestrzeganiu norm moralnych. Czasem jednak lekceważenie nakazów i zakazów moralności prowadzi do określonych sukcesów życiowych, i wówczas ich abnegacja uważana jest za przejaw mądrości praktycznej.

Intencją prawa jest, by jego normy były godziwe i zgodne z moralnością. Niestety, nie tylko fantazja, ale także historia prawa pokazują, że normy prawne mogą mieć za cel negację dóbr godnych uznania z punktu widzenia moralności. W zamian popierają one często wartości pozorne, pozwalają na coś, czego zabrania wyrażnie moralność. Prawo południowych stanów Ameryki, na przykład, pozwalało na traktowanie pewnych ludzi jako niewolników. Było to uderzenie w zasady moralne, które znalazły wyraz w amerykańskim ruchu niepodległościowym. Prawa apartheidu mogły zakazywać kąpieli białych i czarnych na tej samej plaży. Wtedy jednak właśnie pojawiało się wyzwanie moralne do łamania tego prawa w imię uznania ludzkiej godności czarnych. Rozkaz użycia broni palnej mógł wymusić na milicjantach strzelanie do ludzi próbujących uciec z DDR. Moralność jednak zabraniała zabijania lub ranienia ludzi tylko dlatego, że szukali osobistej wolności. W tego rodzaju sytuacjach wiążące mogły być normy tylko jednego lub drugiego systemu. Utrzymywanie, iż wiążące na swój sposób były obie kategorie norm, prowadziłyby do dewaluacji pojęcia zobowiązania.

Nauka o prawie naturalnym należy do tych prób, które w konflikcie między prawem a moralnością starają się uzasadnić priorytet moralności. Czyni to w ten sposób, iż normy moralne traktuje zarazem jako normy prawne i to normy o najwyższej randze. Normy prawa pozytywnego, jeśli przeciwstawiałyby się tym najwyższym rangą normom o pochodzeniu moralnym, mogłyby z góry być uznane za nieobowiązujące. Przeciwno takiemu stanowisku przytacza się najczęściej argument o różnorodności moralnego punktu widzenia, która podważa istnienie jednej tylko nauki prawa naturalnego. Istotnie, bywały już takie wykładnie tego prawa, które karę śmierci traktowały jako wskazaną, niewolnictwo jako dopuszczalne, ściąganie zaś odsetek jako niedozwolone³⁸

Powstaje pytanie o kryteria potrzebne do stwierdzenia sprzeczności prawa z moralnością i o obowiązywalność takiego sprzecznego z moralnością prawa. Aby normie prawnej zarzucić niezgodność z zasadami moralności nie wystarczy sam fakt, iż norma ta narusza jakiś potencjalny moralny punkt widzenia. Nawet jeśli ktoś osobiście jest przekonany, co do prawdziwości tych

³⁸ A. M. Knoll, *Katholische Kirche und scholastisches Naturrecht*, Neuwied 1968, lub: H. Welzel, *Naturrecht und materiale Gerechtigkeit*, Göttingen 1962⁴

moralnych zapatrywań, to nie może z tego czynić skali dla obowiązywalności norm, ponieważ lub jak długo jego punktowi widzenia brakuje intersubiektywności³⁹ Podobnie pozytywizm prawny nie ma prawa określać kwestii sprzeczności moralnej norm prawnych jako prawnie nieistotnej. Nie w nazwie nawet leży problem. Rzeczywiście zagadnieniem drugoplanowym jest, czy prawo określi dane zagadnienie i jego obowiązywalność, jako ważną czy nieważną. Najistotniejsze jest, że dana kwestia w ogóle jest dostrzegana. Próba czystego, jednoznacznego rozróżnienia prawa i moralności niesie za sobą (według pozytywizmu prawnego) niebezpieczeństwo przeoczenia lub pokiełbanego potraktowania zagadnienia.

Normy prawne jako normy, zabezpieczone przez zorganizowane środki przymusu, posiadają podwójny krąg adresatów. Określonym osobom (podlegającym prawu) nakazują konkretne postępowanie. Jednocześnie nakazują sądom i władzy (nadzorującym respektowanie prawa) spowodowanie nałożenia sankcji na kogoś, kto złamał obowiązujące go normy. We współczesnej praktyce prawa normy stanowione odgrywają rolę dominującą. Stąd problematyka normy prawnej skupia się przede wszystkim na normie stanowionej, czyli zawartej, a przynajmniej mającej swe tworzywo w ustawie. Prawowite ustanowienie normy prawnej jest formalnym warunkiem jej obowiązywania. Warunkiem materialnym jest słuszność, będąca jej rzeczowym uzasadnieniem. Sens norma osiąga w przestrzeganiu.

Spełnienie tych warunków pozwala nam na wypowiedzenie zdania «norma N obowiązuje». Obowiązywalność normy oznacza jej oddziaływanie na adresatów polegające na uzasadnionym oczekiwaniu, że w określonych sytuacjach zachowają się w sposób wskazany w normie. W analizie moralnych aspektów zachowań ludzkich akcent spoczywa nie na przepisie prawa, lecz na usprawiedliwieniu człowieka. Dlatego fundamentalne traktaty *de lege* opracowują teologowie. W każdym podręczniku teologii moralnej znajduje się dział poświęcony prawu⁴⁰ Teoretycy prawa, zwłaszcza kościelnego, nie mogą pominąć ustaleń teologicznych dotyczących tegoż prawa. Prawodawca zobowiązany jest do tworzenia prawa słusznego, które adresatowi norm nie nastęrczałoby wątpliwości w jego przestrzeganiu⁴¹

³⁹ G. Radbruch, *Rechtsphilosophie*, Stuttgart 1973⁸, 345n.

⁴⁰ S. Olejnik, *Teologia moralna*, t. 3: «Wartościowanie moralne: prawo, sumienie, dobro, zło», Warszawa 1988.

⁴¹ Praktyka wykazuje niestety często wielostronną wadliwość prawa stanowionego, co prowadzi do absurdalnych niekiedy konsekwencji. Przypadek o tragikomicznym zgola wydzwięku wydarzył się w Świętochłowicach. W dniu 21.IX.1971 roku urodziło się tam niemowlę o wadze 450 g. W tydzień po porodzie waga dziecka obniżyła się do 360 g. W myśl przepisów polskiego prawa za człowieka uznaje się dziecko, które oddzieliło się od organizmu matki (ustalający tę normę prawnicy nie są jednak do końca pewni,

4. Moralność jako czynnik kształtujący przestrzeganie prawa

Bez moralności niemożliwe jest istnienie jakiegokolwiek systemu prawnego. Wewnętrzna moralność prawa zbywa się często nielicznymi uwagami o sprawiedliwości prawnej, utożsamiając ją z czysto formalnym wymogiem, by w podobnych sprawach ferowano podobne wyroki. To jednak tylko jeden z aspektów ogólniejszego zagadnienia, polegającego na wyjaśnieniu ukierunkowań ludzkich wysiłków niezbędnych do utrzymania jakiegokolwiek systemu prawnego, nawet takiego, którego ostateczne cele oceniane są jako błędne lub złe.

Moralność stawia sobie za cel podporządkowanie ludzkiego postępowania pewnym wzorcom. Podobnie, jak w przypadku prawa, również jej zasady winny być jasne, wzajemnie spójne i zrozumiałe dla tych, którzy mają być im posłuszni. Podjęcie działalności, która ma podporządkować ludzkie zachowanie zasadom, pociąga za sobą konieczność akceptacji poglądu, iż człowiek jest lub może się stać podmiotem odpowiedzialnym, zdolnym do zrozumienia zasad i do podporządkowania się im oraz ponoszącym konsekwencje swoich wad. W sytuacji przyjęcia poglądu, iż człowiek jest niezdolny do działania odpowiedzialnego, sprawia, iż moralność prawa traci rację bytu. Koncepcja wolnej i odpowiedzialnej jednostki dominuje nad naszym językiem i naszymi kodami. W jej terminach ludzie zwykli opisywać każdy konkretny przykład ludzkiego zachowania. Doktryna osobistej odpowiedzialności powiązana jest z pewnymi technikami kontroli zachowania, które rodzą poczucie odpowiedzialności lub odwołują się do obowiązków wobec społeczeństwa.

Całe prawo przenikają dwa stale powtarzające się wzorce podejmowania decyzji: wina i zamiar. Obydwa te wzorce odgrywają ważną rolę nie tylko w prawie karnym, ale również w prawie o zobowiązaniach, w prawie majątkowym czy dotyczącym odpowiedzialności cywilnej. Pojęcia określające te wzorce są dość zawile i nieuchwytnie, czego dowodem są najbardziej abstrakcyjne dyskusje między innymi nad pojęciem wolnej woli. A jednak bez tych obydwu podstawowych pojęć stracilibyśmy nic wiodącą przez cały

czy proces oddzielenia kończy się w momencie odcięcia pępownicy), oddycha i osiągnęło wagę 601 g (co własnoręcznym podpisem stwierdziło 5 ministrów, na szczęście doby komunistycznej). Wobec tego, urzędnik Stanu Cywilnego odmówił wpisania owego zbyt lekkiego noworodka w poczet obywateli objętych ochroną prawną aż do chwili, kiedy języczek wagi przekroczył wymaganą kreskę 601 g. J. Gula, *O polskim kryterium człowieczeństwa*, w: S. Semczuk (red.), *O ochronie prawnej dziecka poczętego. Dysputa nad projektami ustawy*, Warszawa 1989, 10.

labirynt prawno-moralny. Kształtowanie treści prawa przez oceny moralne może się odbywać w sposób jawny lub utajony.

Z łatwością stwierdzamy, iż prawa winny być wyłożone w sposób jasny, działać perspektywicznie i być znane obywatelom. Dużo trudniej jednak poznać, w jakich okolicznościach i w jakiej równowadze można to osiągnąć w praktyce. Arystoteles w *Etyce nikomachejskiej* rozważał, dlaczego rozpatrywany przez nas problem jest tak prosty i tak skomplikowany zarazem. Odpowiadając na pytanie, czy łatwo jest postępować sprawiedliwie, twierdzi, iż wydawać by się mogło, że istotnie nie jest to aż tak trudne. Trzeba tylko kierować się ustalonymi zasadami słusznego postępowania, które łatwo można sobie przyswoić, a których stosowanie również nie powinno nastroczać trudności. Tymczasem tak nie jest – twierdzi Arystoteles – przytaczając ulubioną analogię do medycyny⁴²

Praktyczne stosowanie zasad praworządności domaga się konsekwentnej realizacji wymogów wewnętrznej moralności prawa łącznie⁴³ oraz ich wzajemnego uporządkowania według stopnia ważności, zależnie od dziedziny prawa i rodzaju przepisów prawnych, o które chodzi. Naruszenia moralności prawa mają charakter kumulatywny. Brak troski o to, by prawa nie wymagały tego, co niemożliwe, może rodzić na przykład konieczność dowolnego ich egzekwowania, co podważa zgodność między obowiązującym prawem a jego stosowaniem.

Potrzeba ogłaszania praw stanowionych i ich jasnego wyrażania zależy od tego, czy prawo daje tylko jawny wyraz żywionym przez społeczeństwo poglądom na to, co słuszne, czy też odzwierciedla moralność pozaprawną. Istotne wydaje się również rozróżnienie między przepisami nakładającymi obowiązek (*legal duties*) a nadającymi kompetencje (*legal powers*)⁴⁴ Każdy z wymogów praworządności może zostać pogwałcony przez prawodawcę, który nie stara się sumiennie dostrzec spoczywającej na nim odpowiedzialności i nie chce sprostać napotkanym trudnościom. W praktyce, stosowanie tych

⁴² „Łatwo jest wiedzieć, co to jest miód i wino, i ciemnyca i czym jest wypalanie i wycinanie, ale w jaki sposób należy to stosować, aby wychodziło na zdrowie, i w stosunku do kogo, i kiedy – to jest rzeczą tak trudną, że trzeba na to być lekarzem” Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, ks. V, 1137a, „Biblioteka Klasyków Filozofii” 1959, 197.

⁴³ Normy prawa, zwłaszcza prawa dobrego, powinny mieć charakter ogólny i być dostępne dla zainteresowanych. Nie powinno się w zasadzie stanowić praw z mocą wsteczną, prawo powinno być jasne i wewnętrznie niesprzeczne, powinno być w miarę stabilne i przestrzegane, zwłaszcza przez organy państwowe.

⁴⁴ L. Fuller, *Moralność prawa*, Warszawa 1978, 139.

wymogów niekoniecznie musi być kłopotliwe, a ich pogwałcenie dokonuje się często w sposób nie ulegający wątpliwościom⁴⁵

Zakończenie

W literaturze prawniczej używa się, choć ostatnio coraz rzadziej, określenia «sznur prawa». Trzymając się sznura, potrafimy uniknąć różnych niebezpieczeństw. Sznurem można nas jednak również skrepić tak, że nie będziemy mogli nabrać tchu. Niektórzy twierdzą, iż potrzeba praw wynika wyłącznie z egoistycznej, kłótlivej natury człowieka. W społeczeństwie aniołów prawo byłoby zbyteczne, zwłaszcza gdyby zasady ich działania były nieformalne i nadane intuicyjnie. W strukturze moralnych przeświadczeń ludzkości tkwi zjawisko imperatywu moralnego wewnętrznie związanego z treścią moralnego dobra, czyli wartości moralnych. Prawo pozytywne, współcześnie przede wszystkim prawo państwowe, jest tylko normatywną manifestacją i dopełnieniem tego imperatywu. Na tej podstawie pełni w stosunku do niego wielorakie funkcje służebne. Prawo jest, wbrew pokantowskiemu stereotypom, w najgłębszym rdzeniu swej rzeczywistości zrośnięte z moralnością⁴⁶

Konflikt między prawem a moralnością lub między prawem pozytywnym a sprawiedliwością nie jest konfliktem wyłącznie moralnym. Jego rozwiązania nie można więc pozostawić wyłącznie indywidualnemu sumieniu. Jest to również konflikt prawny, który winien być zażegnany w konfrontacji posługującej się prawnymi (a nie *lex corrupta*) argumentami. Domaga się tego postulat istnienia i funkcjonowania «prawa prawnego». Przez dzisiejszego człowieka ostro odczuwany jest nie tylko problem związków między prawem a moralnością, ale szerzej – między moralnością a kulturą. Stawia się pytanie, czy do kultury należy zadanie określenia, w danym kontekście historycznym, zasad i norm moralności. Człowiek w historii właśnie dostrzega niezbędny wymiar swojej samo-interpretacji i swojego samo-potwierdzenia. W stopniowym zyskiwaniu siebie, dokonującym się między przeszłością, która stale się wymyka, a przyszłością, która niepokoi – człowiek realizuje własną wolność jako wybór najlepszego sposobu władania samym sobą. Pomiedzy czasem przeszłym, nawet bardzo odległym, a terażniejszością nie dochodzi nigdy do zerwania wzajemnych powiązań, do braku ciągłości. Doświadczenia z przeszłości nieustannie oddziałują i wzbogacają życie współczesne.

⁴⁵ Kaligula na przykład respektował rzymską tradycję wywieszania praw w miejscu publicznym, pilnował jednak przy tym, by stanowione przez niego prawa pisane były tak małymi literami i umieszczone tak wysoko, by nikt nie mógł ich przeczytać.

⁴⁶ T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1984², 226-241, 303-309.